



Komedia pomyłek

Andrzej Popielski

Nazwy mają znaczenie. Ale żeby zmienić nazwę miasta, by uwiarygodnić oryginalność marki szynki? Komisja Europejska twierdzi, że Chiny – aby sprzedawać podróbki, jako oryginalne produkty – zaczęły nadawać miastom nazwy miast europejskich. Popyt jest na włoskie. Tak zaistniała druga Parma, żeby sprzedawać „oryginalną szynkę parmeńską”, i miasto Cremona, w którym produkuje się podróbki słynnych skrzypiec.

To „chińskie” nazewnictwo nie ominęło naszej branży, ale w innym sensie. Co np. oznacza skrót CCTV? – Tak, tak... telewizja „zamknięta” – telewizja przemysłowa, użytkowa, w tym o funkcji dozorowej. Ale miłośnicy czystości definicji będą zaraz trochę zaskoczeni. Przeczytałem w niedawnej notce PAP, że „dziennikarze chińskiej telewizji państwowej CCTV (*China Central Television*)” będą mieli biuro w Warszawie. Może to i niezgodne z fachową nomenklaturą, ale cieszymy się, bo Chińczycy nikogo bez znaczenia nie pokazują, nawet w telewizji – ale żeby od razu w dozorowej?

Włoscy naukowcy myśleli, że się pomylili, gdy wyszło im w wynikach, że badane elementarne cząstki (neutrino) są szybsze

od światła. Sprawdzenia potwierdziły, że tak jest. Neutrino wystrzelivano z CERN-u (Europejskiej Organizacji Badań Jądrowych), a chwymano 730 km dalej. Niektóre były szybsze od światła o kilka miliardowych sekundy. Pomimo że to tak mało, wielki świat może stanąć na głowie.

Widząc nagłówek prasowy, że wymyślono materiał, po którym wszystko spływa, chciałem pominąć informację. Bo cóż to za nowość! To przecież materiał, z którego konstruuje się polityków. Myliłem się. Naprawdę wymyślono. Tak Sing Wong z Harvard University (podają to za „Gazetą Wyborczą”) po podejrzeniu budowy płatków drapieżnej roślinki zwanej dzbanecznikiem wymyślił syntetyczny materiał „omnifobowy”. Ten najbardziej śliski materiał odpycha od siebie wszystko, w tym wszelkie możliwe płyny, więc nie tworzy się na nim lód. Może kiedyś przyda się w zabezpieczeniach.

Teraz o „anty Noblach”. W tym roku jedną z nagród *Ig Nobel Prize* otrzymało siedmiu badaczy japońskich, który skonstruowali alarm przeciwpożarowy wykorzystujący wasabi (bardzo ostry zielony chrzan japoński, używany jako przyprawa do sushi). System po wykryciu pożaru rozpyła izotiocyanian allilu, tj. chemiczny związek odpowiadający za ostry smak wasabi. Obudzi nawet „umarłego”.

Kolejny pomysł ppoż. Od 18 listopada br. wszystkie papierosy sprzedawane na rynkach UE powinny same gasnąć, gdy palacz odłoży niezgaszony niedopałek. Co roku bowiem z tego powodu wybucha 30 tys. pożarów z 500 ofiarami śmiertelnymi. W papierosach mają być stosowane specjalne bibułki, ze specjalnym pierścieniem ograniczającym dostęp tlenu.

„Gazeta Wyborcza” doniosła o najsilniejszych w Polsce głośnikach na Stadionie Narodowym. System składa się z 86 głośników o różnych tonach podwieszonych do pomostu technicznego, będącego częścią składanego dachu. Maks. moc systemu to ponad pół miliona watów! Głośniki będą emitować dźwięk non stop, poza imprezami będzie podawany sygnał na częstotliwości niesłyszalnej dla człowieka.

21 października znalazły się na orbicie 23 tys. km nad ziemią dwa pierwsze satelity europejskiego systemu nawigacyjnego Galileo. Wyniosła je rosyjska rakietka Sojuz... z terytorium Gujany Francuskiej! Do 2014 r. w kosmosie ma się znaleźć 18 satelitów, z planowanych trzydziestu. Ten konkurencyjny do GPS system ma z nim wygrywać precyzją. GPS pokazuje obrazy z błędem do 20 m, omawiany ma być dokładny do 4 m, a w usługach płatnej – do 10 cm! Wartość światowego rynku produktów i usług związanych z nawigacją satelitarną to podobno ok. 214 mld euro rocznie. I ma dynamicznie wzrastać.

Trwa moda na mury, kraty i druty, nie tylko te na „kameralnych, przyjaznych” osiedlach mieszkaniowych w Warszawie. Niech nikogo nie zmyli, że zburzono mur berliński. Izrael w ostatnich latach odgradzał się gigantycznym murem od Palestyńczyków. Amerykanie najchętniej by postawili „mur berliński” na całej granicy z Meksykiem, która bez większych sukcesów pożera najdroższe pomysły ochrony granic i urządzenia techniczne. Wszystko po to, żeby nie przekroczyło jej groźne, pokojowo nastawione meksykańskie małżeństwo, mające zdolność spółnienia w dwa lata ośmiorga, od razu obywateli USA.

Ale to zagrożenie zmniejsza się, bo Stany przestają być złotym El Dorado nawet dla biednych Meksykanów. Ale tam jak mają fobie, to też największe na świecie. Ostatnio przeczytałem, że Amerykanie chcą się również „odgradzić” od bogatej Kanady (agencja *Canadian Press*). Oficjalnie zaprzeczają temu, ale na ponad 6 tys. km tej granicy zaledwie... 50 km (?) patrolują pogranicznicy, a 1800 km samoloty bezzałogowe; reszta to prerie, lasy i nieużytki. Chodzi o zwiększenie zabezpieczeń w miejscach trudno dostępnych; stworzenie „barier” wkomponowanych w przyrodę (co by to miało oznaczać?).

Strach przed terroryzmem, przemytem broni, narkotyków, nielegalnym przekraczaniem granic jest coraz droższy. Wniosek z tej historii... bogactwo jednak nie daje szczęścia. Nawet jest rodzicem upiorów. □

